

Studenckie praktyki w Żółkwi

Od roku 1991 w farze żółkiewskiej prowadzone są prace przez studentów Wydziału Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki Akademii Sztuk Pięknych z Warszawy i Krakowa oraz absolwentów stołecznej uczelni. W roku obecnym w praktykach

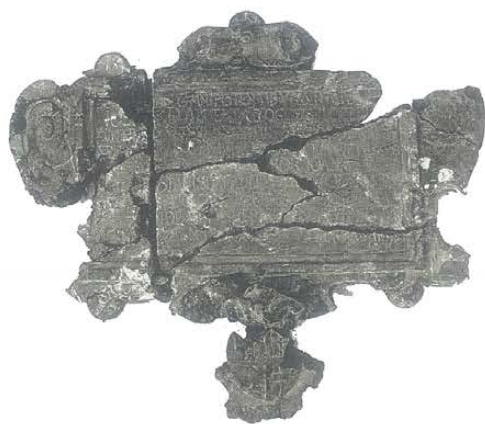
wzięli udział studenci Wydziału Konserwacji Uniwersytetu z Kolonii w Niemczech.

Praktyki studenckie (z wydłużonym dniem pracy) trwają dwa tygodnie, ze względu na bardzo trudne warunki socjalno-bytowe. Bierze w nich udział średnio 15

osób. Rozpoczęcie praktyk było możliwe dzięki międzynarodowemu porozumieniu o wymianie młodzieży, podpisanemu przez Ukraińskie Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Historii i Kultury oraz Towarzystwo Opieki nad Zabytkami z Polski.

Prezbiterium. Nagrobek Reginy Żółkiewskiej i Zofii Danilowiczowej





Epitafium Alberta Głogowskiego przed konserwacją



Epitafium Alberta Głogowskiego po konserwacji

mana Stanisława, syna Jana, żony Reginy i córki Zofii Daniłowiczowej. Nagrobki pochodzą z lat 1620-30, wykonane są w czerwonym marmurze „węgierskim”. Wykonano pełną konserwację wraz z rekonstrukcją brakujących detali;

– epitafium Wojciecha Głogowskiego z 1626 r. wykonane również z czerwonego marmuru, rozfragmentowane na kilkadziesiąt kawałków, z licznymi ubytkami. Wykonano pełną konserwację z częściową rekonstrukcją i montaż obiektu;

– epitafium Pawła Wojenkowskiego, pisarza królewskiego. Pochodzi z 1636 r., wykonane w ciemnym marmurze. Obiekt zakonserwowano, bez rekonstrukcji herbów;

– kropielnica z roku 1705 (?), z czarnego marmuru, połamana, z dużymi ubytkami, po pracach powróciła na pierwotne miejsce;

– chrzcielnica z XIX w., wykonana w jasnym marmurze śląskim;

– szereg innych płyt epitafijnych i wotywnych.

Bardzo zaawansowane są prace przy:

– nagrobkach rodziny Żółkiewskich: het-

Po wygaśnięciu umowy (cztery lata temu) praktyki całkowicie finansuje strona polska: w pierwszych latach Generalny Konserwator Zabytków (poprzez Fundację Ochrony Zabytków), a w następnych - Pełnomocnik Rządu ds. Polskiego Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą. Całkowity koszt dotychczasowych praktyk wyniósł około 55 000 złotych, a wartość wykonanych prac kilkaset tysięcy złotych.

W związku ze specyfiką programu dydaktycznego Katedry organizującej praktyki, a także możliwościami technicznymi, socjalnymi i finansowymi, dotychczasowe prace objęły wystrój świątyni, składający się głównie z mniejszych elementów.

Dotychczas wykonano, m.in. prace przy następujących obiektach:

– nagrobkach rodziny Żółkiewskich: het-

Nagrobek Stanisława Daniłowicza przed konserwacją



Nagrobek Stanisława Daniłowicza w trakcie prac konserwatorskich



dokończenie na str.15

szkoda pozbawiać się widoku tych wszystkich cudowności? Przecież gołe ściany działają tylko przygnębiająco. Pan Sanguszko uśmiechnął się, tym swoim charakterystycznym smutnym uśmiechem (bowiem życie osobiste miał skomplikowane i trudne) i powiedział, że w Paryżu przebywa rzadko. Ale po prawdzie, i w swej siedzibie brazylijskiej miał wówczas, jak mi się zdaje, mało co, np. wielkie i wspaniałe płótno „Miłosierny Samarytanin”, które do niedawna uchodziło za młodzieńcze arcydzieło Anthonisa Van Dycka, a obecnie uznane zostało za bodaj główne dzieło młodego Jacoba Jordaensa (tak zresztą było zawsze notowane w inventarzach zamku podhoreckiego). Zostało ono przed kilku laty zreprodukowane na brazylijskim znaczku pocztowym, może więc było raczej wystawione w muzeum jako depozyt, a nie pozostawiało w prywatnym domu? Bo słynne sanguszkowskie dywany (perskie XVII-wieczne, z typu zwanego „polskimi kobiercami”) p. Sanguszko wypożyczył niegdyś Muzeum Miejskiemu w Nowym Jorku. *Tak się na to napierał kustosz, tak koło nich chodził, że się zgodziłem dać im je w depozyt. Zbudowali dla nich specjalny pawilon i tam je eksponują. Upomniałem się o ich zwrot, uważając, że 20 lat to już chyba dosyć. Ale ten kustosz miał tak zabawnie zdumioną minę, dziwiąc się, iż mogą uznać, iż się już na nie napatrzył do woli – że mu powiedziałem, żeby jeszcze trochę je potrzymał* – wspominał pogodnie ks. Roman Sanguszko.

Ale inni zbieracze obrazów zachowali je przy sobie, a p. Wojciech Siemion nawet udostępnił je jako Więską Galerię Sztuki w odbudowanym przez siebie dworze w Petrykozach. Piękny i kosztowny zespół zabytkowych sreber należący do wielostronnej kolekcji p. Franciszka Starowieyskiego pokazano publicznie w Muzeum Sztuki Złotniczej w Kazimierzu Dolnym. Świetne zbiory nowoczesnego malarstwa polskiego, należące do p. Wiesława Ochmana w Warszawie, ze znakomitym wielkim zespołem kompozycji Czesława Rzepińskiego, także nie są trzymane pod korcem. Nie ma prawie retrospektywnej wystawy, na której brakowałoby obrazów z tej kolekcji, a organizowane też były (na cele społeczne) specjalne pokazy połączone z koncertami.

... Skromni i pyszni, hojni i skąpi, uczeni, artyści i dziwacy, prości i snobi. Powtarzam: ich wszystkich łączy pewne znanie wielkości, zasługi. Dlatego warci są, by o nich pisać. A także, by starać się ochronić opinię o szlachetnych poczynaniach kolekcjonerów przed śmiesznością rozmaitych pseudozbieraczy, których się namnożyło, a którzy czasem wykazują pretensje i aktywność wprost przeciwną do zasług. Nie potępiam ich, skądże, ale wołałbym, żeby się nie nazywali kolekcjonerami, tylko jakoś inaczej, mniej zobowiązująco. Jakże byłbym rad, gdyby i oni, i ludzie nie porażeni kolekcjonerstwem, zrozumieli, że we wszelkich dziedzinach działalności człowieka istnieje hierarchia wartości, że ilość nie przechodzi w jakość.

Andrzej Ryszkiewicz

i Stanisława Daniłowicza z 1693 r., autorstwa A. Schlütera. Wykonane w czarnych marmurach z alabastrowymi rzezbami



i elementami dekoracyjnymi, które uległy dużym rozfragmentowaniom. Większość detali, np. głów nie zachowała się. Rekonstrukcja brakujących części (obecnie w technice narzutu gipsowego) jest możliwa dzięki zachowanym w archiwach lwowskich świetnym fotografiom z okresu międzywojennego;

- obramieniu chrzcielnicy z XVII w., z ciemnobrunatnych marmurów;
- malarstwie ściennym z XVII w., odsoniętym w czasie demontażu obrazów batalistycznych.

W minionym okresie obroniono również (na uczelni w Warszawie) dwie prace magisterskie. Jedna dotyczyła konserwacji figury bp. św. Stanisława, patrona hetmana Stanisława Żółkiewskiego, druga tablicy wotywniej poświęconej rocznicy bitwy pod Wiedniem, wykonanej w technice *pietra dure*. Figura biskupa, po upadku z dużej wysokości, została rozfragmentowana na kilkadziesiąt części. Część z nich do momentu podjęcia konserwacji zaginęła. W wyniku żmudnych prac całkowicie



kropielnica

zrekonstruowana figura powróciła na pierwotne miejsce.

Janusz Smaza
kierownik Katedry Konserwacji i Restauracji Rzeźby Kamiennej i Elementów Architektury ASP,
organizator i kierownik praktyk